

Luxtorpeda, Imago

lewa ręka ciemności wyzwala
mrok co wszystko pochłonie jak fala
runą domy zachwieje się wiara
mrok co wszystko pochłonie jak fala

cios za ciosem gorliwie uderza
w ludzką bryłę twardego kamienia
tyle bólu by wykuć człowieka
z ludzkiej bryły twardego kamienia

zakłętej w kokon nie świecą gwiazdy
ciemniejsze niebo w oczach larwy
zamkniętych oczu szukanie prawdy
ciemniejsze niebo w oczach larwy

cios za ciosem gorliwie uderza
w ludzką bryłę twardego kamienia
tyle bólu by wykuć człowieka
z ludzkiej bryły twardego kamienia

ja tego nie chcę
ile udźwignąć mogę
jestem tylko człowiekiem
chcę żyć jak człowiek
nikt nie chce cierpieć
mam dość nie mogę
jestem za słaby nie uniosę
nie wymagaj tyle
może inni mają siłę
boli mnie
nie dręcz mnie proszę
nie chcę nic czuć
chcę już tylko pomocy
nie chcę nic czuć
chcę już tylko pomocy

larwa poczwarna, larwa poczwarna
larwa taka brzydka
skąd ma wiedzieć
że rosną jej skrzydła

larwa poczwarna, larwa poczwarna
larwa taka brzydka
skąd ma wiedzieć
że rosną jej skrzydła

czuję bezsens życia w kokonie
czekam tylko aż przyjdzie koniec
jak larwa poczwarna i brzydka
która nie wie że rosną jej skrzydła
która nie wie że rosną jej skrzydła

prawa ręka na nowo rozpala
jasne światło zalewa jak fala
domy stoją nie chwieje się wiara
jasne światło zalewa jak fala

cios co dłutem gorliwie uderzał
z ludzkiej bryły wydobył człowieka
ból opada z resztkami kamienia
z ludzkiej bryły wydobył człowieka

wyrośle skrzydła poniosą w gwiazdy
a motyl tak bał się śmierci larwy

otwartych oczu przeczucie prawdy
a motyl tak bał się śmierci larwy

cios co dłutem gorliwie uderzał
z ludzkiej bryły wydobył człowieka
ból opada z resztkami kamienia
z ludzkiej bryły wydobył człowieka